

# Sikorski, Jerzy

---

## "600 lat Barczewa", Bohdan Koziełło-Poklewski, Olsztyn 1964 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 235-236

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Swój wywód na temat Polaków studiujących na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu w Królewcu autor poprzedził treściwie ujętym omówieniem dziejów tej uczelni i jej rozwoju. W rozważaniach swoich nie pominął też więzów kulturalnych i gospodarczych, jakie istniały między stolicą Prus a Polską. Skądinąd wiadomo, że więzy te uległy wybitnemu rozluźnieniu po pierwszej wojnie światowej. Mimo bliskiego położenia nawet Królewiec i Wilno nie utrzymywały między sobą żadnych stosunków naukowych<sup>1)</sup>. Natomiast autor artykułu słusznie stwierdził, że do rozbiorów Polski Polacy odgrywali znaczną rolę na Uniwersytecie Królewieckim, mimo że był on bastionem protestantyzmu.

Parę nieścisłości w tekście artykułu zaliczyć należy do błędów korektorskich.

Omawiana praca Andrzeja Skrobackiego, choć nie zakończona, stanowi cenny wkład do dziejów medycyny polskiej i posiada niemałe znaczenie dla naszego regionu.

Stanisław Flis

BOHDAN KOZIEŁŁO-POKLEWSKI, *600 lat Barczewa*. Nakł. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Barczewie. Wyd. „Pojezierze”, Olsztyn 1964, s. 42, w tekście ilustracje.

Omawiane wydawnictwo stanowi w popularnym zarysie przegląd najważniejszych wydarzeń dziejowych 600-letniego Barczewa. We wstępie podano podstawowe informacje dotyczące podziału terytorialnego i administracyjnego Prus oraz Warmii, następnie — historię początków osadnictwa w rejonie dzisiejszego Barczewa wraz z pierwotną lokalizacją grodu (*Wartberg*) i jego upadkiem, osobno podkreślono przewagę ludności pruskiej w pierwszym okresie kolonizacji oraz wzrastający udział elementu polskiego w dalszych jej stadiach. Następnie przedstawiono topografię „nowego” Barczewa, szczegóły wynikające z dokumentu lokacyjnego miasta, jego ustrój i organizację przestrzenną. Dalej — opis herbu oraz genezę dawnej i obecnej nazwy miasta, jego dalsze dzieje z wyodrębnieniem związku Barczewa z powstaniem styczniowym. Znajdujemy też charakterystykę obiektów zabytkowych wraz z odpowiednimi reprodukcjami oraz osobno — rys biograficzny Feliksa Nowowiejskiego, którego muzeum istnieje w Barczewie. Kończąc (w proporcji objętościowej jedną czwartą) część tekstu poświęcono okresowi powojennemu miasta, przedstawiając obraz zniszczeń i odbudowy, kształtowania się administracji państwowej oraz instytucji politycznych. Omówiono też pokrótce rozwój ludności, rzemiosła, handlu i usług komunalnych oraz oświaty i kultury. Ważnym elementem poglądowym są tu ilustracje (w sumie 12). W tej mierze przeoczeniem wydaje się jedynie brak reprodukcji herbu miasta.

Tekst opracowano z przykładną dla tego typu wydawnictw przejrzystością, w niewielu wypadkach tylko zapomniano przełożyć terminologię ściśle naukową na język popularnego wydawnictwa (opis zabytków). Najistotniejsze zastrzeżenie budzić mogą pewne luki w podanej bibliografii zwłaszcza jeśli chodzi o literaturę polską, która wnosi istotne elementy wiedzy o polskości Barczewa i powiatu (prace i artykuły T. Grygiera, Z. Liętza, J. Obłaka, Wł. Ogrodzińskiego, W. Wrzesińskiego). Konsekwencje tego zdają się być widoczne w tekście, gdzie z pietyzmem podano daty wszystkich pożarów, zaniedbując nieco statystykę polską (znajdujemy np., iż w 1864 r.

<sup>1)</sup> Por. Wacław Gizbert Stundnicki, *Sprawozdanie z wycieczki naukowej do Królewca*. Wilno 1930.

Barczewo liczyło 1946 Polaków, natomiast nie mówi się o liczbie 2915 parafian polskich w 1827 r., o wiecach polskich w obronie języka i walce o polską szkołę, o polskich instytucjach publicznych, o prasie polskiej, której potencjalnym odbiorcą była rejencja olsztyńska, o istnieniu Związku Polaków na tej ziemi).

Z uchybień rzeczowych wymienić można złe obliczenia ziemi nadanej miastu oraz pobliskim wioskom: nie 652 lecz 672 ha — s. 5, nie 3034 lecz 3024 ha — s. 8.

Omawiane wydawnictwo powinno niewątpliwie spełnić swoje zadanie z pełnym i zamierzonym pożytkiem.

Jerzy Sikorski

DZIEJE WARMII I MAZUR W WYPISACH. Opracował Stanisław Szostakowski, Warszawa [1964] PZWS, s. 191, w tekście ilustracje i mapki.

Od wielu lat nauczyciele, młodzież starszych klas licealnych oraz wszyscy miłośnicy regionu odczuwają brak zwartego podręcznika do historii Warmii i Mazur. W pewnej mierze lukę tę wypełnią *Dzieje Warmii i Mazur w wypisach*, które przygotował do druku historyk z Ostródy, mgr Stanisław Szostakowski. *Wypisy* bowiem, chociaż w wycinkach, dają usystematyzowany wykład dziejów naszego regionu od czasów zamierzchłych po okres Polski Ludowej.

*Wypisy* mają charakter dwojaki. Większość z nich to wyjątki z naukowych opracowań różnych autorów, ogłoszonych przeważnie w latach ostatnich. Dzięki temu odzwierciedlają ostatnie słowo nauki. Zaledwie w kilku wypadkach teksty przedstawiają poruszane zagadnienia nieściśle lub błędnie, które nie zostały przez Szostakowskiego sprostowane. (Np. na str. 11, 82, 88).

Drugim rodzajem wypisów są teksty źródłowe jak np. dokument księcia Konrada z 1230 r., akt inkorporacji z 1454 r., list Jana Kochanowskiego do Albrechta, odezwa Klubu Konstytucyjnego w Szczytnie z 1848 r. oraz wiele innych. Wydaje się, że tej dwoistości publikowanych tekstów można przyklasnąć. Książka zwiększa w ten sposób swoją atrakcyjność, staje się bardziej do „czytania”.

Inną zaletą książki jest jej poprawna konstrukcja. Mianowicie, ze względu na różne losy historyczne Mazur i Warmii, podział na okresy sprawia na ogół dosyć dużą trudność. Tymczasem autor te okresy, w których Mazury i Warmia przeżywały losy polityczne podobnie, potraktował razem, natomiast lata 1466—1772, istotne dla Warmii, wyodrębnił słusznie w rozdziale osobnym.

Szostakowski przy wyborze tekstów musiał pokonać jeszcze jedną trudność. Jak wiadomo, historia naszego regionu w wielu wypadkach najściślej wiąże się z historią całej Polski. Wymienić tu można przykładowo sprawę Krzyżaków, Hoid Pruski, rozbiór z 1772 r. i inne. Chodziło o to, aby z jednej strony momentów tych nie pominąć oraz z drugiej strony, aby nie przytaczać tekstów aż nadto spopularyzowanych z historii Polski. W tych wypadkach autor odwoływał się przeważnie do mniej znanych tekstów źródłowych.

Z obowiązku recenzenta wypada wytknąć jeszcze kilka usterek. Nie wiadomo czy z winy PZWS-u czy autora, w zapisach bibliograficznych brak jest konsekwencji — raz cytowani są autorzy, innym razem tylko tytuły książek. Poza tym, jeśli chodzi o teksty źródłowe, należało, o ile to możliwe, dotrzeć do pierwszego wydania bądź do pierwszego tłumaczenia, tymczasem autor